

JADWIGA KUĆ

Jadwiga Kuciówna

kl. VII

Wisznice, 19 czerwca 1946 r.

Moje najważniejsze przeżycie wojenne

Straszna była wojna i straszne były przeżycia wojenne. Jedno z takich przeżyć mam zamiar opisać. 23 lipca 1944 r. rano panował w naszej okolicy straszny ruch. Ludzie, jak mogą, uciekają do lasu. Wnet przychodzi wojsko niemieckie z automatami. Ludzi zabierają, dobytek też, domy i zboża podpalają. Koło nas zakopują armaty. Mamusia powiada do mnie, że trzeba uciekać. Więć dobrze. Dała mi mamusia w węzełek kromkę chleba, pożegnała mnie i poszłam. Straszno i smutno było mi odchodzić od rodziców. Byłam już w drodze, gdy zaczęły świstać kule armatnie ponad głową, lecz szłam do lasu z nadzieją, że znajdę brata i siostrę. I tak się stało. Byliśmy wszyscy pod gołym niebem.

Zaraz słysząc warkot samolotu. Nie ma gdzie się skryć przed kulami nieprzyjaciela, które spadały z samolotu. Samolot [odleciał], tylko słysząc gwizd kul armatnich. Przyszła noc. Niemcy widzieli, że już nie uciekną, więc podpalili kilkadziesiąt samochodów, od których zaczęły zapalać się domy. Strach nie ustaje. Rano ledwie słońce ukazało się [na] niebie, ludzie zaczęli powracać do zabudowań swoich, lecz ja i inni ludzie zostaliśmy w lesie. Zaraz słysząc znowu huki. Byli to partyzanci, którzy wyganiali Niemców. Na tym skończyło się wszystko. Było to moje przeżycie, które najbardziej mnie wystraszyło.